Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata połrocsna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się według tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota | Nro 130. | 2. listodada 1844.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Zaślubienie Królowéj matki. — Spokojność Hiszpanii zagrożona przez umknięcie jenerała Amettler z więzienia we Francyi.

Anglija: Pożar w Londynie. — Dziennik *Commerce* o zbliżeniu się whigów do repealistów. — Traktat handlowy między Chinami i Zjednoczonémi Stanami.

Francyja: Powrót księcia Aumale z Afryki. — Awanse w marynarce. — Położenie Abd-el-Kadera. — Koleje żelazne. — Wychowanie ludu we Francyi.

Belgija: Najnowsze podwyższenie cła wchodowego.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Otworzenie c. k. kolei rządowéj z Mürzzuschlag do Gradcu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 14. października. Królowa matka, Maryja Krystyna, została wczoraj w obecności ministrów przez patryjarchę zaślubiona księciu Rianzares (Munoz). Rada ministrów weźmie pod obrady kwestyję, czy Maryja Krystyna zatrzymać może tytuł Królowéj matki, i jaką pensyję ma Królowa Izabela wyznaczyć jéj z swojéj dziedzicznéj części.

Dziennik *Clamor publico* mówi o teraźniejszych politycznych stosunkach Hiszpanii: Zupełne rozdwojenie zwycięzkiéj umiarkowanéj partyi jest nieuchronne. Mężowie tego stronnictwa nie mogą w niczém między sobą się porozumieć. Partyja karlistowska żąda zwrócenia wszystkich dóbr duchowieństwa i zaślubienia Królowéj z synem Don Karlosa. Francuzko-hiszpańska partyja na któréj czele stoi Martinez de la Rosa, chce oświeconego absolutyzmu; mały odcień istotnych moderadosów wegietuje bez silnéj woli i bez zasad.

W dzienniku *Conservateur de la Dordogne* z dnia 16. października czytamy: »Jenerał Amettler i jego towarzysze, to jest wygnańcy hiszpańskiéj partyi zapaleńców, którzy od zeszłego roku w Perigueux przebywali, zniknęli dnia 10go b. m. z pomienionego miasta. Władza miejscowa dowiedziała się o tém aż w kilka godzin po ich ucieczce, i gdy już niepodobieństwem było ich dognać. Niezwłocznie wydano po wszystkich gościńcach rozkazy, owoż zapewne telegraf z Bordeaux oznajmił o zmierzaniu tych emigrantów do głównych punktów granicy. Z tego powodu krążą bardzo niepokojące wieści co do spokojności Hiszpanii. Mówią, że Amettler i jego towarzysze weszli w wielki republikański spisek, który niebawem na całym półwyspie wybuchnie. Daléj mówią, że ta partyja zakupiła za 500,000 franków broni i amunicyi.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Podług wiadomości z Londynu, była ta stolica dnia 12. października znowu widownią wielkiego pożaru, który się wszczął w dzielnicy Blackwall. Restauratornia *Britannia,* dom gościnny kompanii wschodnio-indyjskiéj, tudzież wiele innych w przyległości, stały się wraz z dwoma gmachami prywatnémi pastwą płomieni. Strata jest bardzo znaczna.

Z Londynu, dnia 18. października. Na tygodniowém zgromadzeniu towarzystwa repealistów w Dublinie dnia 14. października, odczytał pan Maurycy O'Connell obszérny list swego ojca, w którym się tenże bardzo na korzyść systemu federalistów oświadczył. Doradza jednakże, aby jego przyjaciele nim powezmą w tym względzie stanowcze postanowienie, zaczekali aż pokąd panowie Gray Porter i Smith O'Brien swojego planu nie przedłożą. Poczém O'Connell zwraca się do irlandzkich protestantów dla nakłonienia

ich do przyłączenia się do sprawy narodowéj, i stara się udowodnić im, że irlandzcy katolicy zawsze odznaczali się umiarkowaniem i że duchowa przewaga ani teraz jest w ich planie, ani téż przez nich kiedykolwiek zamierzoną była. — W końcu roztrząsa O'Connell najważniejsze przez stronników zniesienia unii przytoczone punkta i stara się przekonać, że federaliści niemal we wszystkich punktach zgadzają się z repealistami i że tylko w niektórych mało-znaczących punktach się różnią. Poczém wzywa jak zwykle wszystkie stronnictwa do zgody i pojednania, gdyż tylko przezto szczęście i pomyślność Irlandyi ustalone być mogą.

O powyższym liście O'Connella wyraża się paryzki dziennik *le Commerce* w następujący sposób: »Dzienniki torysowskie uważają list O'Connella, któryśmy wczoraj częściowo zamieścili, za akt słabości, za formalne porzucenie sprawy repealistów. Przeciwnie zaś whigowie poczytują go za żywioł tranzakcyi, który tych protestantów i konserwatystów w około wybawcy ma zgromadzić, dla których nadużycia rządu w Irlandyi są przedmiotem istotnéj obawy. Whigowie nie życzą sobie repealu, ale chcą zabezpieczyć sobie spółdziałanie Irlandczyków na ten raz, w którym znowu do stéru rządu się dostaną. Wyrok, który uwolnił O'Connella, to dzieło trzech lordów whigowskich, przyczyniło się do zbliżenia, dla którego O'Connell okazywał gorliwość, a które wygórowani repealiści prawie za dezercyję poczytywali. Nieograniczony wpływ, jaki ten sławny mąż na swój naród wywiéra, przytłumił głos zniechęconych, i od téj chwili korzystał on, czego zaprzeczyć nie można, z ich milczenia, by przeciw własnemu dawniejszemu zachowaniu wejść w reakcyję. — Whigowie nie popiérając wprost idei federalizmu, nadają ważność temu zniechęceniu, które panuje w średnich, i w wyższych klasach protestantyzmu wszelkich odcieni. Jestto wezwanie wymierzone do nieukontentowanych Irlandczyków, aby się z nimi połączyli. Whigowie zgromadzają wszelkie, jakie tylko być mogą zażalenia, aby na przyszłych posiedzeniach na ministrów powstać. — Co się dotyczy O'Connella, tedy widać oczewiście, że on chwyta się wszystkiego, co tylko piérwiastkowe jego plany zmodyfikować może. Nadzieja, że późniéj za powolném uchyleniem zażaleń Irlandyi, przez whigów wspiéranym będzie, jest dla niego pobudką do umiarkowania i cierpliwości. Bezwarunkowy repeal jest ostatecznym środkiem natchniętym przez rozdraźnienie, które zrodził nielitościwy i nieczynny system administracyi torysów. O'Connell wdzięczny za to, że go uwolniono, a może obawiając się nowego procesu i przewidując z jednéj strony niektóre przyzwolenia ze strony teraźniejszego ministeryjum, a z drugiéj interesowną pomoc przyszłego gabinetu whigów — O'Connell zdaje nam się, że w téj chwili zrobił wielki krok wsteczny. — Plan federacyi zależałby zapewne na tém, aby Anglii, Irlandyi a bez wątpienia także i Szkocyi nadać parlament miejscowy, niemal taki jak w pojedyńczych państwach unii amerykańskiéj, a nad témi zgromadzeniami postawić parlament federacyjny, któryby wszystkie wielkie kwestyje polityki i wyższéj administracyi rozstrzygał. Byłobyto łagodzącą modyfikacyją repealu; atoli cały ten plan, bez rewolucyi, któraby w Anglii teraźniejszą potęgę centralnego rządu zburzyła, nie ma również nadziei osiągnienia pomyślnego skutku. — Na wszelki sposób O'Connell przyłączając się do tego planu, zrzéka się wielkiéj części swych żądań. Stanąwszy raz na téj drodze, wieź on z pewnością, gdzie się zatrzyma? — Nakoniec zasługuje i to na uwagę, że on ani na publiczném zgromadzeniu, ani też na posiedzeniu towarzystwa repealistów osobiście swojego zdania nie ogłosił, lecz tylko oświadczył je w liście z swojéj cichéj wiejskiéj siedziby, daleki od manifestacyj w różném znaczeniu, któreby zmianę jego zamysłu wywołać mogły. Chciał on jak się zdaje uniknąć odpowiedzi na nieprzyjemne interpelacyje, na dobitne zapytania lub zarzuty. W tym postępku poznajemy oględność jego charakteru. Ale poznająż zapalczywi stronnicy repealu w tym postępku silnego atletę, który jeszcze niedawno za tę sprawę walczył, i ich samych do walki zagrzéwał? — Wszelako w umysłach panuje agitacyja, rozdwojenie zaczyna się wkradać między stronników »wybawcy.« Zewsząd daje się czuć, że trudno będzie zgodę i spokojność utrzymać. Tylko jasno wyrażonémi ideami można ludem zawładnąć. Skoro się kto w rozróżnienia, w modyfikacyje zapuszcza, odwraca jego uwagę i traci jego zaufanie. W taki sposób łatwoby się stać mogło, iżby w Irlandyi w miejsce uregulowanéj nastąpiła agitacyja anarchiczna. Podług najnowszych listów z Dublina, obawiają się tam rozruchów. Jeżli się to potwierdzi, tedy przyczyną tego jest skład rzeczy, któryśmy właśnie skréślili.«

Jak słychać, na przyszłém posiedzeniu parlamentowém prosić będą o zezwolenie na bezprzykładnie wielką liczbę bilów dla kolej żelaznych. Dziennik *Globe* upatruje w tém do-

wód, że w kraju jest mnóstwo kapitałów, dla których w zwyczajnych przedsiębierstwach handlowych nie można znaleźć dostatecznéj korzyści, i że włożenie kapitałów w przedsiębierstwa kolej żelaznych, przyobiecuje na teraz daleko większe korzyści, niż wszelka inna spekulacyja. Jednym z najważniejszych jest nowy plan kolei żelaznéj z Londynu na Linkoln do Jorku, przez którą Szkocyja i północna Anglija z stolicą połączone zostaną.

W północno- i południowo-amerykańskiéj kawiarni w Londynie przybito na ścianie dnia 5. października następujące z Liverpoola doniesienie: Hong-Kong dnia 6. lipca. Między państwem niebieskiém a Zjednoczonemi Stanami został zawarty traktat handlowy, który w głównych punktach jest takiż sam, jak traktat z Anglija. — Dziennik *Globe* czyni nad tém uwagę: Najnowsze prywatne listy z Kalkuty mamy po dzień 17. sierpnia, a we wszystkich jednomyślnie zapewniono, iż żadne ważne wiadomości z Chin nie nadeszły. Wszelako łatwo być może, że który z domów handlowych otrzymał wyłącznie dla siebie powyższe doniesienie, owoż wcaleby nas nie dziwiło, gdybyśmy się przy pierwszéj sposobności dowiedzieli, że i Francyja podobny traktat zawarła. W takim razie będą wielkie mocarstwa miały najsłuszniejszy powód dziękować J o h n o w i B u l l nietylko za jego czynne i skuteczne działanie, lecz nawet za jego bezinteresowność, zwłaszcza że on żadnego na rząd chiński nie wywiéra wpływu, któryby się domaganiom innych krajów sprzeciwiał.

Francyja.

Z P a r y ż a d n i a 19. p a ź d z i e r n i k a. Wczoraj wieczór przybył tu książę A u m a l e z Afryki; nie był on we Francyi od 13. października 1843.

Rozporządzeniem datowaném z Eu pod d. 17. b. m. na doniesienie ministra marynarki posunął Król na wyższe stopnie wielu oficerów téj gałęzi służby, którzy się podczas marokańskiéj wyprawy szczególniéj odznaczyli i przez księcia J o i n v i l l e pomienionemu ministrowi zaleceni zostali.

Dziennik *Moniteur algerien* z dnia 10. października zawiéra dalsze wiadomości o położeniu A b d - e l - K a d e r a. Emir zawiadomił wszystkich swych towarzyszów, którzy teraźniejszy jego los podzielają, o liście, który od M u l e j a - A b d e r r h a m a n a otrzymał. Cesarz pisze w tym liście, iż A b d - e l - K a d e r jest przyczyną zamieszek w jego państwach, iż powinien rozpuścić pozostałe przy nim wojsko, rozprószyć przy halafie swoję deirę, i z całym swoim domem i wszystkimi naczelnikami, którzy jeszcze przy nim dotrwali, do Fez przybyć. Tam będzie miał przeznaczone dla siebie włości i otrzyma wszystko, co dla jego trzód potrzebne, musi jednak żyć w odosobnieniu i poprzestać na godności marabuta; jeźli zaś nie zechce zastosować się do niniejszego rozkazu, tedy natychmiast ma opuścić granice cesarstwa marokańskiego. Emir odpisał tak: iż najszczérszém jego życzeniem jest udać się do swego pana i władcy; że nic nie ma więcéj na sercu, jak wykonanie jego rozkazów, ale ponieważ wszyscy Muzułmanie, którzy uciekając przed Chrześcijanami, szukali wraz z nim w państwie marokańskiém schronienia, złożeni są chorobą, przeto niepodobna mu jest opuścić ich w tym ubolewania godnym stanie, w jakim się teraz znajdują. Z tém wszystkiém uda on się z końcem ramazanu (11. października) niechybnie w pochód i wykona zupełnie cesarską wolą. Mimo to, jednak po odczytaniu pomienionego listu M u l e y a - A b d e r r h a m a n a odbywano częste narady w celu porozumienia się, jak sobie począć. Uchwalono jednomyślnie nie udawać się ku Zachodowi. Powszechnie słychać, iż Emir i jego szefowie nie chcą poddać się władzy Cesarza, który z obawy przed Chrześcijanami mógłby go kiedykolwiek uwięzić. Zgodziwszy się wprzódy zupełnie na to, czego czynić nie wypada, nie mogli się jednak późniéj porozumieć o to, co właściwie uczynić należy.

Wszystkie tutejsze opozycyjne dzienniki bez wyjątku zarzucają ciągle rządowi, dla czego przy zawarciu traktatu z Cesarzem marokańskim nie położył za warunek wydanie A b d - e l - K a d e r a. Lecz zdaje się, iż żadne z pomienionych pism nie zastanowiło się dokładnie nad naturą téj stypulacyi, któréj opuszczenie poczytuje za zbrodnię gabinetowi tuilerejów. Położenie takiego warunku byłoby w dziejach dyplomacyi europejskiéj niesłychaną rzeczą. Takowy postępek byłby tak niegodnym cywilizacyi europejskiéj, iż nie można pojąć, jak może go zachwalać systematyczny, opozycyjny duch gazet francuzkich. Francyja byłaby się przezto poniżyła nietylko w opinii świata, lecz bez wątpienia nawet w swych własnych oczach, gdyby była wpadła na tę nieszczęśliwą myśl zmuszenia Sułtana A b d - e l - R h a m a n a do nadwerężenia praw gościnności. Jako, toż gdyby Anglii przeszłego wieku było przyszło na myśl żądania od wersailskiego dworu wydania familii S t u a r t ó w, która z pośród Francyi podwakroć zażegla w Szkocyi jawną wojnę domową,

nie byłażby Francyja poświęciła swego ostatniego żołniérza i swój ostatni talar dla oparcia się téj zuchwałości, któraby była poświadczała o największéj pogardzie? Prawda, iż my sądzimy, że Cesarz marokański w podobnym wypadku nie byłby trudnym się okazał, atoli większa lub mniejsza łatwość uzyskania jego zezwolenia nie byłaby zmniejszyła haniebnego charakteru tego żądania.

Gdy Francyja, mówi dziennik *Progres du Pas-de-Calais,* ukończy sieć zadekretowanych i ułożonych kolej żelaznych, tedy będzie liczyć 7000 i kilka kilometrów czyli 1750 francuzkich mil tych kolej. Tylko śiódma część czyli 1026 kilometrów tych żelaznych kolej oddana jest teraz obiegowi. Zadekretowane lub będące w wykonaniu koleje będą miały rozciągłości 2926 kilometrów. Zaprojektowane główne lub poboczne koleje będą miały długości 3101 kilometrów. — Kapitaliści angielsci uprocentowali na ten raz 150 milijonów franków w przemysłowe przedsiębierstwa i żelazne koleje we Francyi.

Koszta wychowania ludu we Francyi bywają trojakiemi sumami opędzane; pomiędzy źródłami zaś, z których te sumy płyną, panuje spór nieustanny i wyraźne usiłowanie zrzucenia z siebie tego ciężaru i nałożenia go na kogo innego. Szkoły miejskie i wiejskie utrzymują się właściwie z dotacyi gmin; te dostarczają głównych funduszów, które w r. 1843, w całéj Francyi nieco więcéj niż 8½ milijonów franków wynosiły; z tych musiano 378,900 frank. wpisać urzędownie w budżet 3639 gmin, ponieważ one nie chciały z swoich funduszów komunalnych przyczynić się do utrzymania szkół publicznych. Drugiém źródłem dochodów szkolnych są kasy departamentowe, które mają tam zapomagać, gdzie fundusze gminne niedostatecznemi się okażą, a które w roku przeszłym 4½ mil. franków na ten cel wyznaczyły. Trzeci wreszcie zasiłek otrzymują szkoły od rządu, który tam, gdzie oba poprzednie źródła nie dość obficie płyną, daje potrzebną pomoc, i o ile tego okoliczności i wyznaczone na ten koniec fundusze pozwalają, niedostatek pokrywa. Ten zasiłek, mający wspiérać najszczególniéj te gminy, którym najwięcéj na podniesieniu swoich szkół zależało, wynosił w przeszłym roku 1,800,000 franków; resztujące bowiem 200,000 franków, które z wyznaczonych w budżecie ministerstwa publicznego wychowania dwóch mil. franków pozostały, przeznaczone są wyraźnie dla sal ochrony małych dzieci, tak nazwanych *salles d'asile.* W ogóle obrócono w roku 1843. przeszło 15 mil. franków na francuzkie szkoły elementarne.

Tak znaczne jednak ofiary przynosiły dotąd nader małe owoce; 4196 gmin nie miało ani szkół ani nauczycieli. W roku 1842, w którym prawie taką samą sumę na ten cel obrócono, liczył sam departament Izery 91 gmin, w których ani jednéj szkoły nie było, a z 95,000 dzieci całego tego departamentu nie pobierało 30,000 wcale żadnéj nauki. W departamencie *Indre et Loire* miała się rzecz jeszcze gorzéj, gdyż tam ze 100 dzieci, ledwie 29 chodziło do szkoły, tak iż prawie trzy czwarte części rosły bez wszelkiego szkolnego wychowania. A oba te departamenta nie należą bynajmniéj do najuboższych we Francyi. W takim składzie rzeczy nie powinna nas zadziwiać ta wiadoma okoliczność, że z odstawianych do wojska konskrybowanych dwie trzecie części żadnych szkolnych nauk nie posiadają. Czy to jednak w ten sposób rozumiéć mamy, że te dwie trzecie części rocznego przybytku wojska nie pobierały żadnych nauk szkolnych lub że tylko w czasie odstawienia nie umiały czytać, pisać i rachować, o tém dokładniejszéj sprawy zdać nie możemy, gdyż w tym względzie zbywa na wszelkich bliższych wyświeceniach. Gdyby nasz ostatni wniosek był prawdziwym, tedy wypadałoby się dziwić nie tak wielkiéj liczbie młodzieży niemającéj żadnych nauk szkolnych, jak raczéj szczupłości téjże liczby. Gdy bowiem w początkowych szkołach francuzkich nauka czytania, pisania i rachunków udzielaną bywa zupełnie mechanicznie, a Francuzi nie przywiązują do tego żadnéj albo małą tylko wartość, aby dzieci także własne myśli pisemnie wyrażać się uczyły, przeto mechaniczna ta wprawa pisania traci się podobnie jak każda inna przez nieużywanie — a że tak dla dzieci włościańskich jako też dla dzieci uboższych stanów miejskich rzadko kiedy po wyjściu ze ze szkół wydarza się sposobność pisania, dla tego nie dziw, iż one w 20tym lub 21szym roku życia zupełnie pisać zapominają. Toż samo dzieje się także z nauką czytania i rachunków.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 18. października. Królewskie rozporządzenie o podwyższenie cła od wprowadzania machin, kotonów i t. d., wymierzone jest najszczególniéj przeciw wprowadzaniu z Anglii tych artykułów. Niemcy na mocy traktatu z dnia 1. września wyjęte są z pod tego rozporządzenia, dla Francyi wyznaczono termin roczny, aby się przez wzajemne koncesyje uwolniła od podwyższonego cła na

cienkie kotony; Szwajcaryja została poczęści także dotknięta pod względem wprowadzania kotonów, aczkolwiek właściwy gwicht tego nowego rozporządzenia spada na angielską industryję kotonów. Wprowadzanie angielskich machin zmniejszyło się znacznie od lat pięciu; z trzech milijonów spadło na pół milijona, a rząd byłby podobno lepiéj uczynił, gdyby był czekał, aż pokąd przez wydoskonalenie krajowéj przemysłowości wszelki zagraniczny przywóz nie ustanie, niżeli że nagle odciął wszelką konkurencyję. Francuzkie rozporządzenie z d. 3. września, którém dotknięto belgijskie wprowadzanie machin do Francyi, zdaje się, iż dla wynagrodzenia industryi krajowéj zniewoliło rząd do poświęcenia wszelkiéj konkurencyi angielskiéj.

NOWINY.

Gazeta teatralna wiédeńska umieściła temi czasy, obszerny artykuł »o życiu publiczném w Lwowie«, w którym przechodzi pobieżnie wszystkie odcienia tegoż życia, bądź w teatrze, bądź w zabawach i zjazdach, bądź też w salonach schwytane. Uznając z naszéj strony prawdziwość ogólnego zarysu a nawet i trafność wielu szczegółowych uwag, niepomni na małe usterki, pochodzące raczéj z niewiadomości, aniżeli z złych chęci, przytoczymy tu niektóre ustępy z tego artykułu, który już jako zapatrywanie się cudzoziemców na nasze życie społeczne, jest dla nas ciekawém, a nawet stać się może poniekąd i pożyteczném, I tak: O teatrze polskim i o naszych artystach dramatycznych, daje autor dość pochwalne i po większéj części sprawiedliwe zdanie. Utwory Alexandra hr. Fredra i Korzeniowskiego stawia na czele wszelkich innych. O Korzeniowskim tę przytacza szczególność, że ten autor tylą dziełami teatrowi się przysłużywszy, dotąd nie miał sposobności widzieć osobiście ani jednéj z swoich sztuk na scenie. *) Przechodząc do obcych trajedyj i dramatów na scenę polską przeniesionych, radzi ogłędność w ich wyborze, a to dla trudności, które artystom naszym przy teraźniejszym składzie teatru nie zawsze udaje się przezwyciężyć. Nie przepomniał nawet o operetkach polskich. w których nie pochwala wprawdzie śpiewaków, ale muzykę podnosi jako godną uwagi cudzoziemców, ze względu na przebijający się w niéj charakter narodowéj melodyi, która nie jest obojętną dla charakterystyki obyczajów krajowych. — I w ogóle, mówiąc o stanie muzykalnéj u nas oświaty, jest dla nas sprawiedliwym, i zadaje nawet fałsz tym, którzy nam zwykle zarzucają brak zamiłowania i zdatności do muzyki, przytaczając dowodnie, jak bardzo cenione są śpiew i muzyka pomiędzy naszymi obywatelami na prowincyi, płacącymi często domowemu nauczycielowi na fortepianie po 100 do 150 czerwonych złotych rocznie, prócz wszelkich wygód. — Tu przechodzi autor przeglądu do opery niemieckiéj, o któréj równie jak o dramacie niemieckim szérzéj się rozpisuje, rzucając tu i owdzie uwagi trafne i zdania słuszne, Orkiestrę mieni autor jako najsłabszą stronę naszéj opery, a zwłaszcza co do instrumentów strunowych niedostatnio obsadzoną. Chętnie i z przekonania powtórzymy tu zdanie autora o farsach niemieckich, że usunąć je zupełnie z teatru lwowskiego, lub przynajmniéj tylko na niedzielne przedstawienia przeznaczać; ta swawola dwuznaczności za którą gonią niemieccy pisarze fars, godną jest skarcenia. — Przebiegłszy potém z teatru na ulice, przypatrzywszy się ruchowi kontraktów i wrzawie wyścigów konnych, zaglądnął szanowny autor do naszych salonów, a wspomniawszy o zabawach wieczornych poteatrowych, które na wzór mody paryzkiéj tak chętnie u nas naśladowanéj, dawała przeszłéj zimy hrabina C.., zdumiewa się nad przepychem strojów, jaki widzieć można po wszystkich wieczornych zebraniach w Lwowie, a osobliwie na świetnych balach Jego Królewiczowskiéj Mości Arcyksięcia Ferdynanda. I słusznie powiada, jak niejednego już cudzoziemca zdziwiły owe stroje, w prost z Paryża sprowadzane, perły i klejnoty, których przedaż stanowi wielką i zyskowną część dochodów osiadłego od niedawna w Lwowie domu handlowego Nierensteina. A przy codziennie wzrastającym zbytku, odzywa się zawsze owa żałośna zwrotka narzekania na złe czasy i brak pieniędzy. I wyznać potrzeba, mówi nasz autor daléj, że panujący tu zbytek, jest raczéj zbytkiem wystawy, niżeli zamożności. — Co zaś o języku francuzkim powiada, to o tyle jest prawdą, o ile też jest u nas językiem salonów, ale, by tak dalece miał być upowszechnionym, że kupcy, żydzi, a nawet i służący nim mówią, tego my tutaj u nas nie wiemy. — Niemniéj życzylibyśmy, by to praw-

*) Dowiadujemy się, że Korzeniowski ma osiądź w Warszawie, gdzie ani wątpić że mu będą radzi, sądząc po zapale z jakim przyjęto jego utwory dramatyczne, a szczególniéj *Żydów*, którato sztuka miała się szczególnie podobać księciu namiestnikowi Paszkiewiczowi.

dą było, co o języku polskim powiada, to jest, że język ten przede wszystkiém pielęgnujemy. Mówiąc o języku, dodaje także, iż pomiędzy wszystkiemi narodami, może najwięcéj Polacy mają talentu do obcych języków, że język niemiecki dla cudzoziemca tak trudny, wymawiają u nas lepiéj niż gdzieindziéj, prócz jednego dyjalektu wiédeńskiego, z którym trudniéj nam się oswoić, niż innym prowincyjom monarchii. — Nie przemilczał też autor o Towarzystwie muzycznem, które dotąd już piękne dla kraju wydało owoco. — Przechodząc nareszcie do budownictwa, malarstwa i rzeźbiarstwa, jako trzech spokrewnionych kunsztów, powiada, że piérwsze dwa u nas jeszcze w niemowlęctwie, a trzeciego brak zupełny. I tak: nie masz we Lwowie ani jednego budynku prywatnego, któryby godnie odpowiadał wszystkim prawidłom architektury; już to znajdzie piękne, wspaniałe gmachy, ale pałacu ani jednego. Nawet i teatralnego gmachu hr. Skarbka nie wyłącza w téj mierze; szczególniéj też co do wewnętrznego urządzenia, dogodności i utrzymania porządku wiele ma do zarzucenia. Gmach biblijoteki Ossolińskich wymienia autor jako jedyną spodziewaną ozdobę Lwowa. — Znaczniejszych prywatnych galeryj obrazów nie masz prawie w stolicy naszéj od śmierci malarza Lauba, po którym wdowa ma dotąd jeszcze do zbycia pewną liczbę obrazów niepospolitéj wartości. Kilka obrazów godnych wzmianki posiada Dr. Haindl, dyrektor powszechnego szpitalu lwowskiego *). Zbiory portretów dawnych Polaków w biblijotece Ossolińskich nie mają żadnéj prawie wartości artystycznéj, lecz są szacownym zabytkiem dla malarza, jako wzory pięknych strojów narodowych. Między zbiorami na prowincyi przytacza autor; zbiór pana Popiela w Bystrowicach (w obwodzie przemyskim), gdzie się ma znajdować *Achilles* Pawła Werończyka, — galeryję w Łańcucie, gdzie na główną uwagę zasługuje posąg wielkości prawie naturalnéj, dłuta Kanowy, przedstawiający *anioła skrzydlatego* (ma to być odwzór księcia Henryka Lubomirskiego, gdy był dzieckiem.) W Przeworsku jest także kilka pięknych obrazów (oryginałów) szkoły włoskiéj. Atoli najbogatszy zbiór ma być w zamku w Dukli, gdzie się znajdują obrazy szkoły weneckiéj, lombardskiéj i niderlandzkiéj, mogące pięknością swoją zdziwić niejednego znawcę, który w tym dzikim zakącie Tatrów takiego skarbu się nie spodziewał. W Medyce zasługuje na wspomnienie nader bogaty zbiór sztychów i ręcznych rysunków. Z ogrodu Medyki, w którym się mieści całe miasto cieplarń, wychodzą najpiękniejsze krzewy i kwiaty, nie tylko dla Galicyi, ale także dla Polski, Rossyi, Multan i Wołoszczyzny, i to w takiéj ilości, że handel ten właścicielowi znaczne przynosi korzyści. — Autor przeglądu kończy swój artykuł wspomnieniem o plantacyjach na naszéj górze piaskowéj (wysokim zamku) pozakładanych, i sprawiedliwie utrzymuje; że zakład ten będzie za kilka lat jedyny w swoim rodzaju. Nasze plantacyje przechodzą ogromem i wspaniałością słynne plantacyje na górze Franciszka w Bernie. — I o ogrodzie jezuickim nie przepomniał nasz autor, przyznając, że mógłby być ozdobą i przyjemnością miasta, gdyby go od roku do roku coraz bardziej nie zaniedbywano.

*) Nie możemy tu przepomnieć znanego nam zbioru obrazów znacznéj wartości, należącego do pensyjonowanego Radcy Kiliana. I zbiór pana Lambignon godny jest wszakże wspomnienia.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Otworzenie c. k. kolei rządowéj z Mürzzuschlag do Gradcu.

Dnia 21. października r. b. odbyło się z uroczystością otworzenie części kolei żelaznéj, mającéj łączyć Wiédeń z Tryjestem, a mianowicie od miasteczka Mürzzuschlzg (w Styryi) aż do Gradcu (stolicy Styryi), na długość 12¾ mil jeograficznych. Dalsza część kolei przez Styryję, t. j. z Gradcu do Cilli w długości 17 mil, ma być do jesieni r. 1845 otworzoną.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: (po raz piérwszy): *Margrabina Senneterre,* czyli: *Nauka dla kobiet,* komedyja w 3 aktach, przełożona z francuzkiego przez jpannę Kazimirę Aszperger.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 44. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)